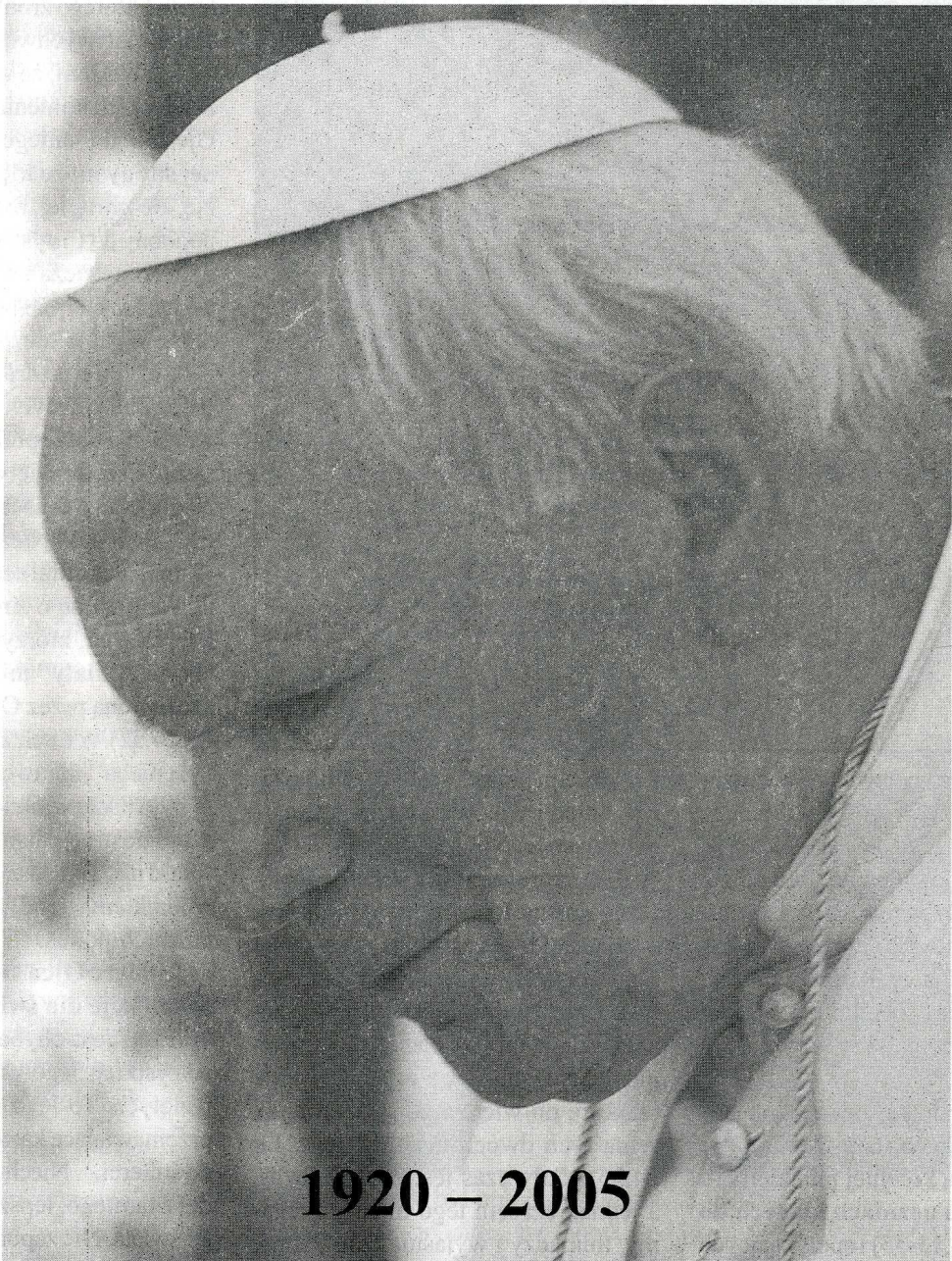


# Góra

## Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY



1920 – 2005

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

### *Jan Paweł II Przewodnikiem po drogach naszego życia*

Śmierć Ojca świętego Jana Pawła II była wstrząsem dla wszystkich ludzi na ziemi. Nie tylko Polacy i nie tylko katolicy pograżyli się smutku i ża-

ca na prawdy nadprzyrodzone, aby zrozumieli Pisma, aby uwierzyli w Zmartwychwstanie (Łk 24,25-27). Dokonuje się to wreszcie w momencie, kiedy

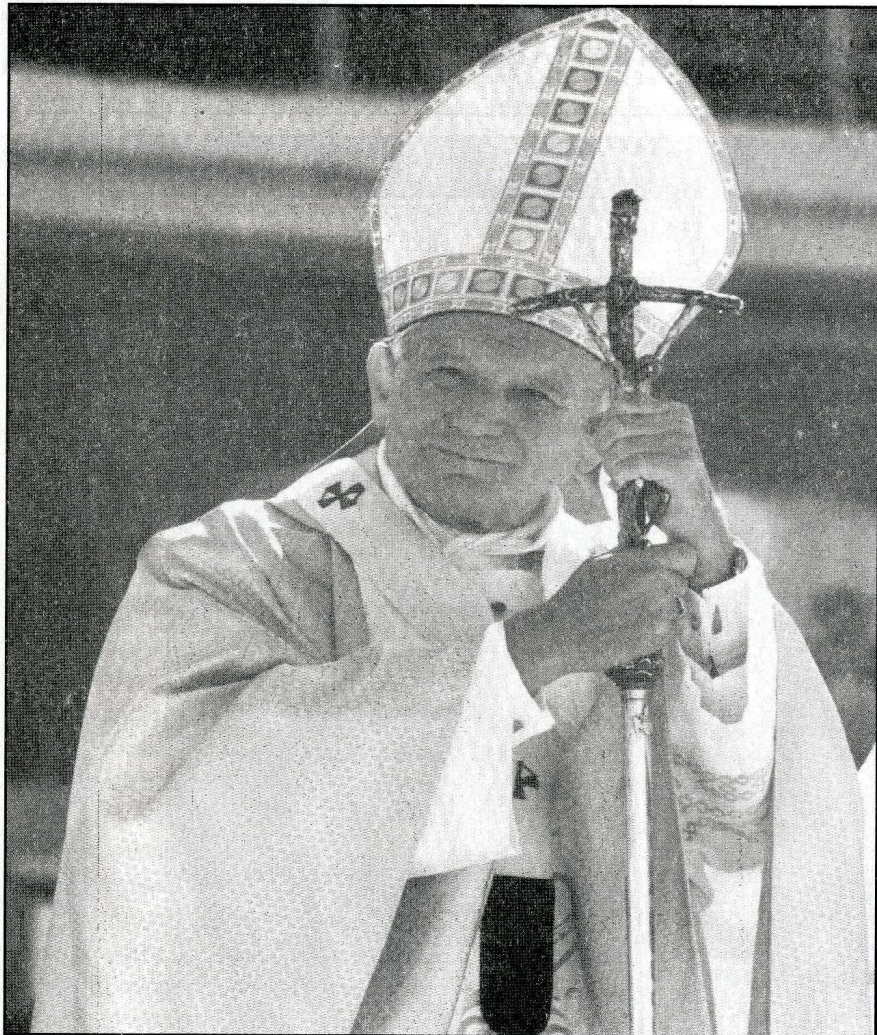
Pana, który jest tak blisko.

Ojciec święty, jak każdy z nas, był wędrowcem przez ziemię. Idąc przez życie wpatrywał się w Jezusa. Wydaje się, że On nigdy nie zbłądził, że nigdy nie utracił z oczu Najlepszego Przewodnika. Choć przecież także był jednym z nas, ludzi, i chyba i On przechodził kiedyś w życiu duchowe noce, kiedy trudno jest rozpoznać Pana obok siebie. Zawsze jednak świecił nam przykładem i emanował miłością i pokojem, którego źródłem jest sam Chrystus Zmartwychwstały.

Zauważam, że wielu duchownych i świeckich komentatorów porównuje Ojca św. do samego Chrystusa. Z jednej strony może to zakrawać na herezję, ale z drugiej, rzeczywiście był tak podobny do Chrystusa... Głosił Ewangelię, przebaczał, wzywał do miłości, a ostatnio cierpiał podobnie jak Chrystus. Wydaje się, że przenosząc to porównanie na fragment Ewangelii o uczniach idących do Emaus Jan Paweł II jest także podobny do Chrystusa. Bo Ojciec święty nie tyle pytał, jak uczniowie, o sens tej drogi, ale raczej, jak Tajemniczy Nieznajomy, tłumaczył Pisma, wyjaśniał sens cierpienia, ukazywał prawdę o Zmartwychwstaniu. I serca tych, którzy go słuchali jakże często „**pałały**” miłością i wiarą zaszczerpioną przez Ojca świętego (por. Łk 24,32). A Eucharystia, czyli „łamanie chleba”, sprawowane przez niego, to było także wielkie misterium, przez które dostrzegaliśmy obecność Boga wśród nas. Był naszym ziemskim Przewodnikiem wśród zamętu świata i szatańskich pokus.

**Śmierć Ojca świętego to wielkie rekolekcje dla świata.** Moc tych rekolekcji jest chyba potężniejsza niż wszystkich jego pielgrzymek razem wziętych. To Jego ostatnie, ale jakże przemawiające kazanie. Był wierny aż do śmierci... Niech nam dalej przewodzi z tamtego, lepszego i piękniejszego świata. Nie zapomnijmy nigdy Jego Osoby i tego wszystkiego, czego był Świadkiem przez całe życie.

*Ks. Tomasz Grzywna*



łobie. Morze łez wylanych ze wzruszenia przez miliony wiernych świadczą o wielkim szacunku dla Jana Pawła II. Zresztą nie tylko wierzący, ale nawet wyznawcy innych religii, a nawet ludzie niewierzący, którzy mają dobrą wolę dostrzegają wielkość tej Postaci i chylą przed nią czoła. Już nigdy świat i Kościoły nie będą takie same jak za jego życia...

Mimo narodowej żałoby życie toczy się dalej i trzeba napisać refleksję nad Ewangelią kolejnej niedzieli. To opowiadanie o uczniach idących do Emaus (Łk 24,13-35) i spotykających w drodze Tajemniczego Nieznajomego. To sam Jezus Chrystus, który idzie wraz z nimi i próbuje otworzyć ich ser-

wieczorem, przy wspólnym posiłku łamanie chleb i wtedy rozpoznają Zmartwychwstałego Pana (Łk 24,31).

Nasza droga życia to taka **wędrowka** do Emaus. Idziemy przez życie i jak dwaj uczniowie zastanawiamy się nad jego sensem, nad istotą ludzkiego losu, nad trudną logiką cierpienia. Nieraz naszymi umysłami targają zwątpienie, żal, smutek, a nasze serca nie są skore do wierzenia, podobnie jak serca tych dwóch uczniów (por. Łk 24,25). Cały czas jest z nami Jezus, a jednak czasem tego nie dostrzegamy, tłumaczy i wyjaśnia nam Pisma, łamanie dla nas chleb, prowadzi po kamienistej drodze życia. Trzeba tylko otworzyć duchowe oczy i poznać

## Kiedy była jeszcze iskierka nadziei ...

Sobota, przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego,

02.04.2005 r .

Od wczoraj wieść obiegła cały świat, że Jan Paweł II jest umierający. Na całym świecie gromadzą się tłumy ludzi na modlitwę. Gromadzą się wyznawcy wielu religii, a szczególnie katolicy, prawosławni, protestanci, muzułmanie, żydzi.

Wszyscy zadajemy sobie pytanie: jak Mu pomóc w tak trudnej chwili Jego życiowego pielgrzymowania do domu Ojca? Jedno możemy zrobić – gorąco się modlić. I tak też czynimy. Jest to potrzeba naszego serca, wymóg chwili. Kiedy ktoś bliski jest chory, a tym bardziej w agonii, to wtedy domownicy, najbliższa rodzina gromadzi się przy nim, aby być z nim, towarzyszyć mu w tej wyjątkowej chwili. Stąd do Rzymu przejeżdżają kardynałowie i ogromne rzesze wiernych, a nawet niewierzących. Podziwiamy wrażliwość sportowców oraz kibiców, którzy dowiedziawszy się, że stan zdrowia Jana Pawła II, jest bardzo poważny, zaczęli opuszczać trybuny i mecz Lech – Pogoń został przerwany. Dziś we Włoszech zostały odwołane wszystkie mecze piłkarskie. Wszyscy wiedzą, że zbliża się jakaś wielka chwila, która trzeba przeżyć inaczej. Kardynał Tomko, po spotkaniu z Ojcem Świętym powiedział: „Papież jest już w stanie, od którego nie ma odwrotu”.

Szczególne są te dni powolnego schodzenia Jana Pawła II z tego świata. Jest to czas paschalny, czas oktawy wielkanocnej, kiedy to bardzo wydatnie akcentuje się prawdę o życiu wiecznym, o zmartwychwstaniu, bo Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy.

Trzy lata temu Jan Paweł II napisał „Tryptyk rzymski”, w którym snuje refleksję modlitewną nad Kaplicą Sykstyńską, nad wspianym dziełem „Sądu” Michała Anioła”. Napisał m. in.:

„Non omnis moriar –

To co we mnie niezniszczalne,  
Teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!”

Jan Paweł II powoli dochodzi do Tego, który Jest, któremu tak wiernie

przez całe swoje życie służył, odchodzi radośnie, a jest to radość paschalna. On dokonał dzieła swojego życia; dokonał w sposób wyjątkowy, przejrzyisty, pracowity, wyjątkowy, jak Apostoł Jezusa Chrystusa, który przemierzał całą ziemię, gdzie tylko otwierały się przed Nim drzwi. W relacjach medialnych stale powtarzane są Jego pierwsze słowa z homilii na inaugurację pontyfikatu, 22 października 1978 roku: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Ileż tych apeli było w ciągu blisko 27 lat pontyfikatu?! Kontynenty, ludy i narody, otwierały Mu drzwi swoich krajów, często zaryglowane drzwi swoich serc. Była radość, wręcz euforia, podziw, refleksja, rodząca odwagę i chęć zmiany życia.

wiernych. Jan Paweł II był hojnym siewcą Bożego słowa. Nie szczędził sił i zdrowia. Pamiętamy Jego dźwięczny, metaliczny głos, słowa wypowiedane piękną, poprawną polszczyzną, tak oczekiwane wstawki, żarty, pogwarki, a czasem mocne słowa, aby mogły trafić do każdego. Nadszedł czas choroby, cierpienia, słabości. Nie ustawał w pracy. EWANGELIZOWAŁ. Nieustrudzony Apostoł. Za ten trud posługiwania całemu Ludowi Bożemu, a nawet mieszkańcom całego Globu, zasłużył sobie na miano JAN PAWEŁ II WIELKI.

WIELKI, bo ewangelizował”

- słowem Bożym;
- słowem pisanim, poprzez encykliki, odezwy, listy pisane z różnych



Dla nikogo nie był obojętny, On, następca Rybaka z Galilei, św. Piotra, któremu Pan Jezus włożył na barki ciężar tak wielkiej odpowiedzialności, aby utwierdzał wiarę w duszach i umysłach

okazji;

- szedł do wszystkich, nikogo nie odtrącał;
- pierwszy poszedł do synagogi

(C,d. na s. 4)

żydowskiej;

- wiernie realizował wytyczne II Soboru Watykańskiego;
  - ukochał młodzież, która na różny sposób Mu się odwdzięcza. „Szukałem was, a teraz wy przyszedliście do mnie” – wypowiedział swoim słabutkim głosem wczoraj;
  - w młodzieży upatrywał nadzieję świata i Kościoła;
  - głosił odważnie prawdy, których świat nie zawsze chciał Go słuchać;
  - niepopularne prawdy głosił z odwagą i wzywał do odwagi: „Nie lękajcie się!”;
  - pochylając się nad chorymi, spotykając się z nimi;
  - dla każdego miał dobre słowo, dobrą radę;
  - wiernie trwał przy Chrystusie, mimo, że zmieniało się oblicze tego świata, ale właśnie na tym polega wielkość człowieka, że ma trwałe zasady, niezależne od mody czy panujących trendów;
  - konsekwentny do końca, wierny swojemu posłannictwu;
  - wiernością postawy ucznia, zapartyżony w pierwszą Uczennicę Chrystusa, Maryję!
- Nie wszystkim umrę** – to prawda stale się powtarzająca. Prawda głęboko prawdziwa, przejmująca w obliczu śmierci. Pozostanie to, co niezniszczalne! Przyjdzie czas, że Ten utrudzony

PIELGRZYM-PASTERZ CHRYS-TUSOWEJ OW CZARNI stanie przed Tym KTÓRY JEST! Polecamy Jego drogę do domu Ojca. Wyczytałem w telewizji, że jednym z pierwszych zadań nowego papieża, będzie beatyfikacja Jana Pawła II! Dziś modlimy się o SPEŁNIENIE SIĘ WOLI BOŻEJ, którą tak wiernie pełnił Jan Paweł II.

Dziś – cóż więcej możemy zrobić? W ciszy się zadumać, uświadomić sobie, że powoli mija czas wielkiej epoki, że powoli odchodzi Człowiek, który na współczesnym świecie wywarł największe piętno, niepowtarzalne.

Podziękować Panu, że na te trudne czasy dał nam Papieża Polaka, z naszego rodu, jednego z nas, najwybitniejszego, który poruszył okrąg ziemi, jak kiedyś Kopernik, choć w innym wymiarze. On wskazał na Ducha Świętego Poruszydela tej Ziemi, który odmienił oblicze tej Ziemi.

Podziękować za te Pielgrzymki do (C.d. ze s. 3)

Polski, których było dziewięć. Wziąć do ręki teksty tych Pielgrzymek i medytować, czytać, zgłębiać, przyswajać sobie, wcielać w życie. To jest już Jego TESTAMENT. A słowa Testamentu się waży, do słów Testamentu się wraca, wymagania ostatniej woli trzeba wykonać. To nasze zadanie.

„Jan Paweł II jest coraz bliżej Boga” – powiedział wczoraj kard. Camillo

Ruini. On przez całe życie wołał: Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, a teraz Chrystus otwiera dla Niego drzwi Królestwa niebieskiego i mówi: „Wejźdź, Sługo dobry i wierny!”.

On, kiedy tylko mógł, tak mocno, i z takim pietyzmem trzymał w swoich rękach pastorał, laskę pasterską zaopatrzoną krzyżem. Krzyżem było Jego życie, ale teraz Pan przygotowuje dla Niego niebo, wieczną nagrodę i w takiej perspektywie mamy patrzeć na to co się obecnie dzieje. Wypada nam zacytować pieśń wielkanocną, aby uzmysłowić sobie czekającą Go radość wieczną:

„Chrystus zmartwychwstan jest,  
Nam na przykład dan jest,  
Iż mamy z martwych powstać,  
Z Panem Bogiem królować.  
Alleluja”.

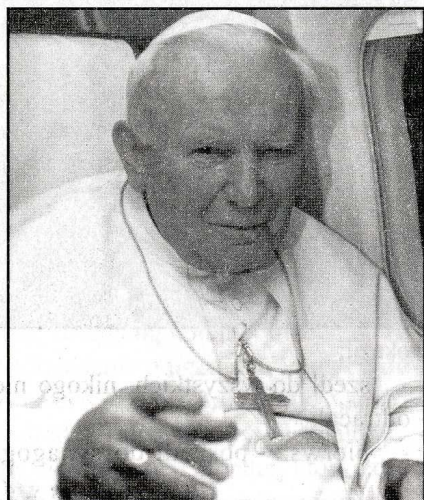
**Alleluja,**

a więc chwalcie Pana za tak wielkiego Papieża, tak troskliwego o Owczarnię Chrystusową, tak oddanego Kościołowi, tak przyjaznego ludziom, tak z troskanego o wieczne zbawienie i doczesną pomyślność wszystkich.

Nie płaczmy, Jan Paweł II Jest przygotowany do Ostatniej Drogi, jest zjednoczony z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość heroiczną. Jest pogodny, bo przepełniony Bogiem. Polecajmy Bogu Jego drogę do Domu Ojca, aby Bóg ulżył Jego cierpieniom.

## **Niedziela Bożego Miłosierdzia – Odszedł Dobry Pasterz**

(Kazanie wygłoszone w dniu 03.04.2005 r., podczas Mszy świętej o godzinie 20:00)



Od wczorajszej nocy wiele zmieniło się w naszej Ojczyźnie, a nawet w naszym Kościele. Towarzyszy nam wewnętrzna nostalgia z powodu odejścia Ojca Świętego. Odszedł od nas po nagrodę do Pana. Odszedł jako wierny, gorliwy Sługa Boży.

Mówić w takim dniu o Jego osobie, dokonaniach, byłoby pewnego rodzaju nietaktem, bo czyż można objąć jednym spojrzeniem to wszystko, czego On dokonał? Czyż można ująć to wszystko, co działał dla naszej Ojczyzny i Kościoła? Odpowiedź jest bardzo łatwa: nie można. Ale trzeba coś

powiedzieć zdając sobie sprawę z ułomności języka czy syntetycznego ujęcia Jego dokonań.

Spróbujmy się skupić na niektórych przesłaniach skierowanych do wiernych w naszej Ojczyźnie, słów skierowanych do wszystkich Polaków. Śmierć jest rozstaniem z najbliższymi, z tymi, których znaleźmy, których kochaliśmy, z którymi spotykaliśmy się niekiedy nawet codziennie. Śmierć to rozłąka z ludźmi, a spotkanie z Bogiem, pełnym Miłości Miłosiernej, z Bożą sprawiedliwością.

W życiu Jana Pawła II takich roz-

stań było wiele. Pierwsze wielkie rozstanie z krajem ojczystym, po Jego wyborze na papieża. „Góralu, czy Ci nie żal?” – pytał Ojca Świętego sługa Boży ks. Stefan kard. Wyszyński.

Po pierwszej Pielgrzymce do Ojczyzny opuszczając Polskę, z krakowskiego lotniska – Balice, powiedział:

„Nadeszła chwila mojego pożegnania z Krakowem i z Polską. Choć rozstanie to nie może, z całą pewnością, zerwać głębokich więzów duchowych i uczuć, które mnie łączą

i popatrzę stąd na Polskę...

I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczenia w nas Chrystus na chrzcie świętym”.

Trudno było rozstać się Ojcu Świętemu z umiłowaną Ojczyzną, jak stale o niej mówił. Jak bardzo bolał, kiedy w Polsce został wprowadzony stan wojenny. Pamiętamy z tego czasu modlitwy w intencji Ojczyzny zanoszone

wspaniałe katechezy, nauki, homilie, które do nas kierował. Odszedł z Ojczyzny ziemskiej, do Ojczyzny niebieskiej. Była to Jego PASCHA – PRZEJŚCIE.

Mówimy : OJCIEC Święty! Kiedyś Karol Wojtyła napisał pod pseudonimem poemat pt. „Promieniowanie ojcostwa”. Píše tam:

„... ojcostwo jest nie tylko ciężarem, który trzeba samotnie podjąć - i nie jest też przywilejem, z którego korzystasz sam.



z moim miastem, z moją Ojczyzną, z jej mieszkańcami, to jednak odczuwam je w tym momencie boleśnie. Lecz moja stolica biskupia jest teraz w Rzymie i trzeba, abym powrócił do Rzymu”.

Mówił dalej, że jego 9 – dniowy pobyt w Polsce jeszcze mocniej związał Go z Polską, z umiłowaną Ojczyzną, z Kościołem w Polsce. Wzruszony dziękował za modlitwy w Jego intencji: „Tam za Alpami słucał będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na Anioł Pański i równocześnie słucał będę bicia serc moich Rodaków”.

Czy dziś pamiętamy te słowa: „... pozwólcie, że zanim odejdę, popatrzę jeszcze stąd na Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga –

do Pani Jasnogórskiej. To piękny gest: przebywał daleko, nad Tybrem, ale w sercu nosił Polskę, jej problemy. Jego serce wypełniała troska o Kościół na całym świecie, w jego wymiarze powszechnym.

Tych rozstań z Ojczyzną było wiele, bo dziewięć tych oficjalnych, a ile takich prywatnych, kiedy to nawiedzałyśmy Ojca Świętego w Rzymie biorąc udział w audyencjach generalnych na Placu św. Piotra czy też w Auli Pawła VI.

Co z nich dla nas pozostało?

Świadomość, że pewno już nigdy więcej nie będziemy mogli być tak blisko z Ojcem Świętym. Lecz On stale musi być obecny w dziejach naszego Narodu, w naszej świadomości przez

„Dziecko”. Trzeba ochronić to dziecko!”

Można tak powiedzieć: ojcostwo jest ciężarem, który dźwiga się samotnie, podejmuje się go samotnie. Jest także przywilejem, ale nie dla własnej korzyści. Ten ciężar ojcostwa spadł na barki Karola Wojtyły, krakowskiego kardynała, 16 października 1978 roku. Wszedł w ojcostwo Jezusa Chrystusa, i w ojcostwo Piotra, galilejskiego Rybaka. Uświadomił sobie, że samotnie nie udźwignie tego ciężaru, bo został otoczony Bożymi dziećmi całego świata, o różnej karnacji skóry i różnej kultury. Było to „PROMIENIOWANIE OJCOSTWA”, troska obejmująca wszystkich ludzi wiary i poszukują

(C.d. na s. 7)

### 3 Niedziela Wielkanocy – 10.04.2005.

#### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przez wiele dni gromadziliśmy się w naszym kościele parafialnym, aby dziękować Panu Bogu za dar Ojca Świętego, Jana Pawła II, który odszedł w ramiona kochającego Ojca niebieskiego. Modliliśmy się także o Jego zbawienie, rozważając Jego naukę. W dniu dzisiejszym chcemy Wam wszystkim serdecznie podziękować za godną postawę, przywiązanie do wiary, Kościoła i Ojca Świętego. To były

wielkie narodowe rekolekcje, wspa-  
niała katecheza. Niech ona trwa, ale  
już bardziej w naszych umysłach i ser-  
cach, a nauczanie Jana Pawła II niech  
znajdzie swoje odzwierciedlenie w na-  
szym życiu osobistym, rodzinnym,  
społecznym i zawodowym. Wracajmy  
do Jego homilii, katechez, przemó-  
wień, dokumentów.

2. Nabożeństwo różańcowe odpra-  
wimy dziś o godzinie 17:30.

#### 10 kwietnia

Dz 5,27b-32.40b-41; Ps 30;

Ap 5,11-14;

J 21,1-19

Dz 8,1b-8; Ps 66;

J 6,35-40

#### 11 kwietnia

Dz 6,8-15; Ps 119;

J 6,22-29

#### 14 kwietnia

Dz 8,26-40; Ps 66;

J 6,44-51

#### 12 kwietnia

Dz 7,51-59; Ps 31;

J 6,30-35

#### 15 kwietnia

Dz 9,1-20; Ps 117;

J 6,52-59

#### 13 kwietnia

#### 16 kwietnia

Dz 9,31-42; Ps 116b;

J 6,55.60-69



#### Intencje w tygodniu Od 11.04. do 17.04. 2005 r.

#### Poniedziałek – 11.04

6.30 + Kazimierz, Jan (3 r. śm.), Franciszek.

7.00 zdrowie dla Antoniny.

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 .....

18.00 1. O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

2. + Maria Jędrzejowska (greg.).

3. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Wtorek – 12.04

6.30 + Stanisław (Intencja od rodziny Kolasów, Krzysztołowiczów i Prokoczek)

7.00 O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 .....

18.00 1. + Zbigniew Tokarski.

2. + Maria Jędrzejowska (greg.).

3. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Środa – 13.04

6.30 O pomyślne rozwiązanie trudnych spraw dla Genowefy.

7.00 + Józef, Marianna, Szymon Adamczak.

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 .....

18.00 1. O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

2. + Maria Jędrzejowska (greg.).

3. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Czwartek – 14.04

6.30 + Maria Jędrzejowska (greg.).

7.00 O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 .....

18.00 1. O nagrodę wieczną dla Jana Pawła II.

2. + Jerzy, Zdzisław Bieleń

3. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Piątek – 15.04

6.30 .....

7.00 + Maria Jędrzejowska (greg.).

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Władysławy Bogdanowicz z okazji 90 urodzin.

18.00 1. + Zbigniew Tokarski.

2. O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

3. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Sobota – 16.04

6.30 O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

7.00 + Maria Jędrzejowska (greg.).

7.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

8.00 + Marek (22 r. śm.), Mieczysława.

18.00 1. O zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla rodzin z ulicy Rymanowskiej, które przyjęły obraz Pani Jasnogórskiej.

2. + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

#### Niedziela – 17.04

6.30 + Maria Jędrzejowska (greg.).

8.00 + Jerzy.

9.30 + Władysław Skwarcan (greg.).

11.00 Za Parafian.

12.30 + Ewa (3 r. śm.).

16.00 + Maria, Józef Pleśniarscy (greg.).

18.00 O odpuszczenie grzechów i łaskę zbawienia dla Felicji (greg.).

(C.d. ze s. 5)

cych Boga. Nie uchyla się od dźwignia tego ciężaru, ale zwraca się z prośbą do swoich dzieci w wierze. OJCIEC PROSI DZIECI O POMOC - „Nie zostawiajcie mnie samego”. Umocniony modlitwą swoich dzieci w wierze, umocniony MOCĄ Z WYSOKA, będzie szedł na wszystkie kontynenty. Jako Ojciec pójdzie, aby chronić swoje dzieci w wierze: „DZIECKO”. Trzeba ochronić to dziecko!”.

Jest to miłość ofiarna, troskliwa, zatroskana o dobro duchowe swoich dzieci w wierze. To obowiązek i przywilej. Przed czym chronił swoje dzieci? – Przed złem, fałszem, obłudą, jadem nienawiści, krzywdy i przemocy, samolubstwem, hardością serc na ludzką biedę, „przed brakiem wiary w ojcostwo i macierzyństwo, przed brakiem wiary w braterstwo, przed utratą godności i jedności w przestrzeni wolności, przed zagubieniem w samotności i rozpacz” (ks. M. Bednarz SJ).

Głosił, realizował wizję braterstwa między ludźmi, nie sieroctwo i samotność, nie pogardę i strach, nie zniewolenie i poniżanie człowieka, ale MIŁOŚĆ. Był to ruch ku ludziom, PRZYGARNIANIE DO SERCA, „pochylanie się nad małymi i biednymi, nad chorymi i samotnymi” (Tenże). Do Niego zawsze był las wyciągniętych rąk, jak do Ojca, który ma coś dla swoich dzieci. Czyż nie pamiętamy z przekazów telewizyjnych blasku oczu roziskrzonych wpatrujących się w Niego, okrzyki radości, wyznania miłości, które rodzą się z dobroci serca, z miłości. On niósł BLISKOŚĆ BOGA, który jest MIŁOŚCIĄ.

Względem ludzi spokojny, ufny, otwarty, bez cienia dystansu, chłodu; spontaniczny, bez sztywnego ceremoniału, bo jest dobrym Ojcem! (por. ks. Bednarz).

Ojciec Święty był człowiekiem komunikatywnym, otwartym, choć onieśmielającym. Nieraz ci, którzy się z Nim spotykali, nie potrafili powiedzieć, o czym rozmawiali. Ale każdy odchodził uradowany, jaśniejący, podniesiony na duchu, choćby na co dzień miał wiele problemów i zasmuconą twarz. On przynosił radość, która promieniowała od Niego. To było owo PROMIENIOWANIE OJCOSTWA. U niego nie

było demagogii, sztuczek przypodobania się. On był człowiekiem autentycznym, bez schlebiana komukolwiek.

Pamiętamy jak wielką siłę miał urok Jego gestów, słów wypowiadających w różnym natężeniu głosu, jak potrafił wytworzyć wspólnotę ludzi zespolonych dobrocią i życzliwością.

Dziś w II czytaniu (1 P 1,3-9) słyszeliśmy słowa, które tak bardzo pasują do tego, co przeżywamy:

„Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy choć nie widzieliście Go, miłujecie Go. Teraz wierzyć w Niego, chociaż nie widzieliście. Natomiast wierząc, ucieszyście się radością niewymowną i pełną chwały C.d. ze s. 5)

wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary: zbawienie dusz”.

Te słowa mocno oddają sytuację w jakiej my jesteśmy obecnie i sytuację w jakiej jest Ojciec Święty! Radość, bo poszedł w ramiona kochającego Ojca, smutek, bo opuścił naszą ziemską Ojczyznę, zniknął nam, aby posiąść Ojczyznę niebieską. Wszystko to jednak musimy przyjmować w duchu wiary, o której tak często mówił Jan Paweł II, a szczególnie życiem pokazywał, co to znaczy wierzyć. Za ten dar dziś z głębi naszych smutnych serc dziękujemy, a jednocześnie cieszymy się, że On osiągnął stan wiecznej szczęśliwości – tak wierzymy.

Dla Jana Pawła II zatrzymał się czas. Stał zegar. Nie będzie już od-



mierzał minut, godzin, dni, tygodni, miesiące i lat. To my będziemy mierzyć – i to przez jakiś wyznaczony nam czas – zegarem i miesiącami czy latami czas od Jego odejścia. Jakże wymownym jest to, co napisał w „Tryptyku Rzymskim”, pod tytułem „Zdumienie”: „Co mi mówisz górski strumieniu? w którym miejscu ze mną się spotykasz?

ze mną, który także przemijam – podobnie jak ty...”.

Przemięło ziemskie życie Jana Pawła II, jak wody strumienia, nad którymi się zdumiewał. Chcąc jednak się zdumieć, trzeba umieć się zatrzymać i popatrzeć:

„Człowiek przemijał wraz z nimi na fali zdumień.

Zdumiewając się, wciąż się wyłaniał z tej fali, która go unosiła, jakby mówiąc wszystkiemu wokół: „zatrzymaj się! – masz we mnie przystań”

„we mnie jest miejsce spotkania z Przedwiecznym Słowem” –

„zatrzymaj się, to przemijanie ma sens” „ma sens... ma sens ... ma sens!”

Dziś dla nas wielki sens ma chwila zadumy: „zatrzymaj się, to przemijanie ma sens”; ma sens..., ma sens..., ma sens! Różne fale nas unoszą, ale czy we właściwym kierunku? Czy mamy na tyle siły, aby popłynąć pod prąd? Nad tą śmiercią, nad dokonaniem Jana Pawła II, zatrzymaj się i pomyśl, dokąd płynie potok Twojego życia? #

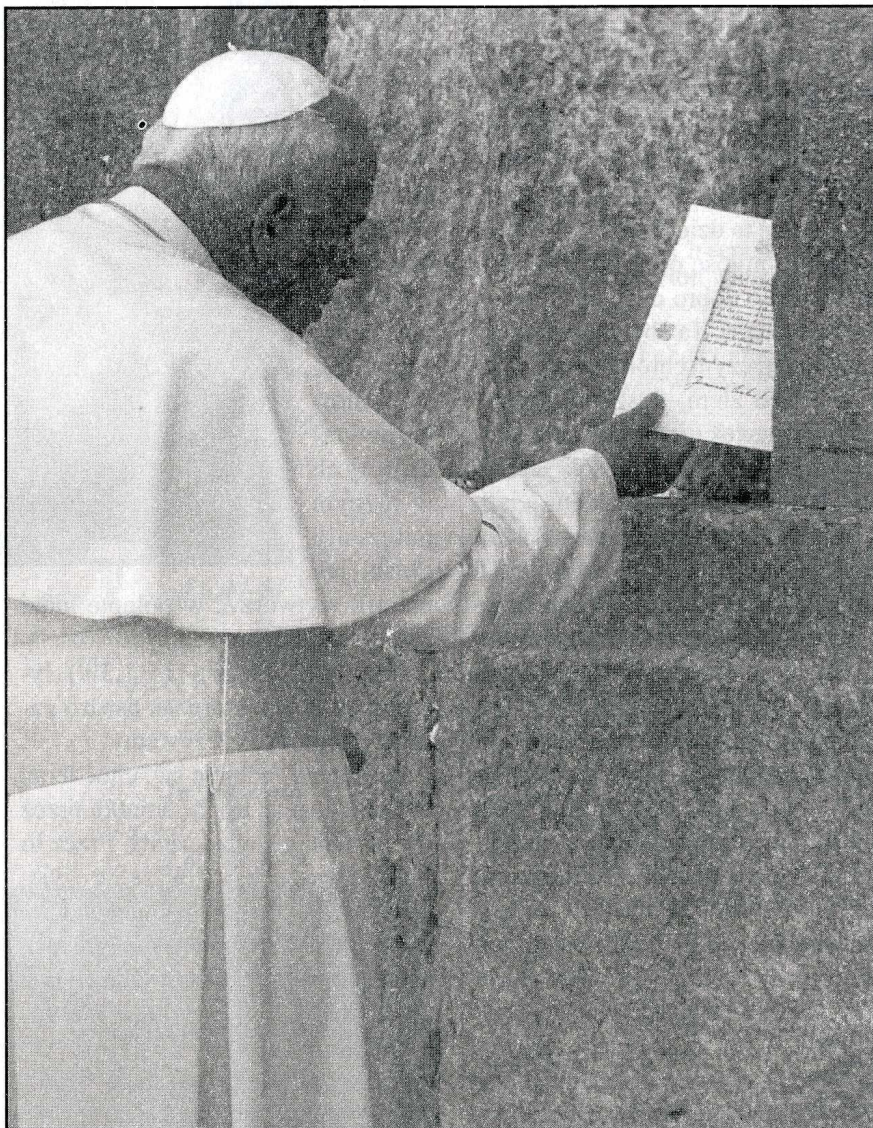
## Otrzymaliśmy fundamenty – DEKALOG. Dziękujemy!

*(Kazanie wygłoszone  
w dniu 04.04.2005 r.,  
z okazji śmierci  
Jana Pawła II,  
w naszym kościele,  
w czasie koncelebrowanej  
Mszy świętej  
o godzinie 20:00).*

W roku 1991, Jan Paweł II, po raz kolejny przybył do Polski. Było to w dniach od 1 – 9 czerwca. Jego wystąpienia, homilie wtedy wygłoszone przeszły już do kanonu życia chrześcijańskiego, a do których trzeba stale wracać. Papież, nasz Umiłowany Rodak, mówił wtedy o DEKALOGU. Powiedzieć trzeba, że były to trudne katechezy, bo bardzo wymagające i nie wszystkim się to podobało. Ojciec Święty nigdy nie kierował się tylko naszymi upodobaniami, bo On niezmiennie przekazywał Bożą naukę, a Dekalog, to przecież fundament na którym wspiera się nauka Jezusa Chrystusa, Ewangelia – radosna nowina o zbawieniu. W tak szczególnym dniu przypomnijmy sobie – w ogromnym skrócie – co wtedy, w różnych miejscowościach mówił Jan Paweł II.

Czyniąc wprowadzenie do Dekalogu, umotywował tę tematykę, twierdząc: „Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stworczej, ojcowskiej mądrości i opatrności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współzycia ludzkiego w każdym wymiarze”.

Na temat I Przykazania: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”, mówił w Koszalinie. Te słowa wypowiedziane na Synaju, przeniosły się również do Polski, a było to w X wieku. Wierzyć w Boga, to wielki skarb, podstawa życia ludzkiego. To przykazanie ukazuje nam, że ciągle nam trzeba podejmować trud szukania



Boga, już nie po omacku, ale poprzez Osobę Jezusa Chrystusa. W Osobie Jezusa Chrystusa otrzymaliśmy coś więcej jak Dekalog i w naukę Jezusa Chrystusa należy nam szczególnie się wsłuchiwać. Jakże musiały szerokim echem odbić się słowa Jana Pawła II, który wołał:

„Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który „sam jest Dobry”. Apelował: „abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą Prawdę i Boże Prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało”.

Na temat II Przykazania: „Nie bę-

dziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno”, mówił w Rzeszowie. Był to wspaniały apel, aby swoje życie opierać na skale Bożych Przykazań, jak czynił to wówczas błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, bp przemyski. „... jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim”. Budować swoje życie na Dekalogu, na Chrystusie, na Jego Ewangelii – to zasadnicze przesłanie wynikające z tego przykazania. Tylko wtedy można pokonać wszystkie burze i życiowe doświadczenia, jeśli opieramy się na tej Skale. Tego dowodzi życie, pokazują święci.

Na temat III Przykazania: „Pamię-

taj, abyś dzień święty święcił”, mówił w Lubaczowie. Powiedział wtedy, że to przykazanie nie odnosi się tylko do jednego dnia w tygodniu, do niedzieli, ale „dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, (...) ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo”. Bez dążenia do świętości życia, następuje jego ateizowanie. Wołał, aby to wziąć pod uwagę, aby ze struktur życia społecznego nie wyrzucać Boga, „a to pod pozorem światopoglądowej neutralności”. To w niedzielę gromadzimy się przy ołtarzu, aby nasze życie uczynić bardziej świętym, aby zaczerpnąć mocy, „żeby nasz tydzień uczynić świętym”. (...)

„Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielną Mszę Świętą, trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie ludźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa”.

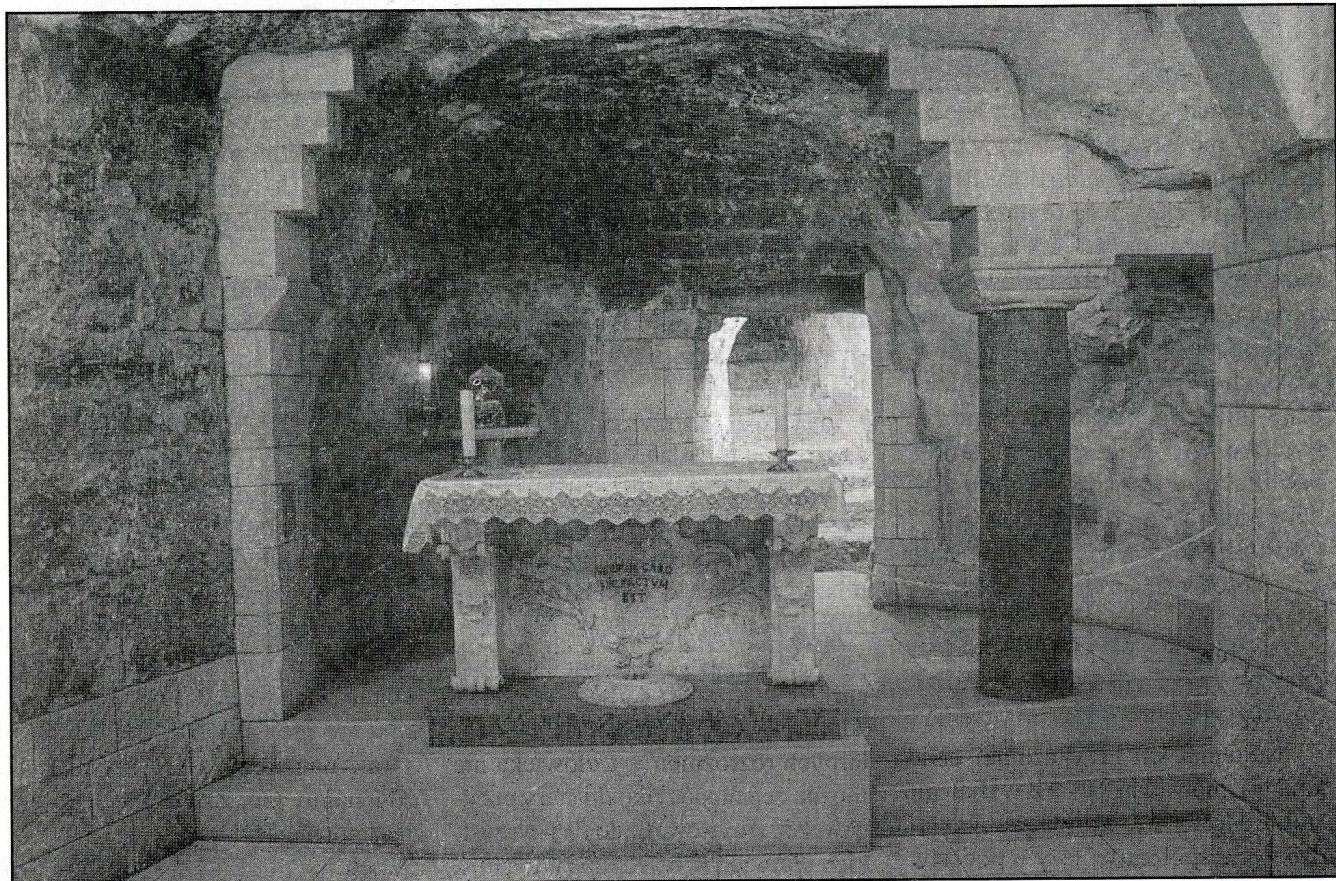
Na temat IV Przykazania: „Czcij ojca twego i matkę twoją”, wypowiedział się Ojciec Święty, w Kielcach – Masłowie, na lotnisku. Zwracał uwa-

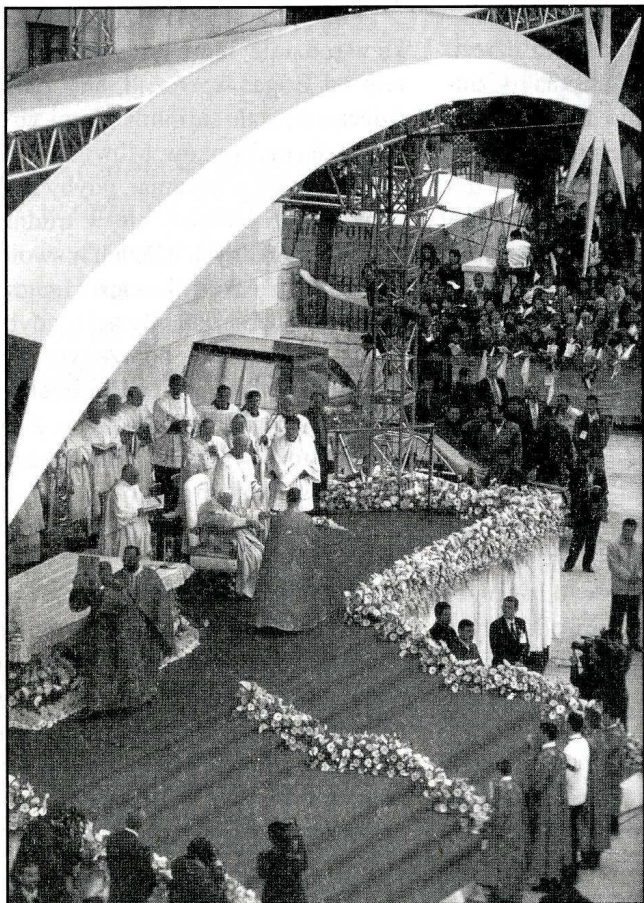
gę na wartość rodziny, rolę ojca i matki oraz ich traktowania przez dzieci. Jest to wspólnota małżeńska i rodzinna. Słowa czwartego Przykazania odnoszą się do dzieci, synów i córek, a jednocześnie i do rodziców: „Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć”. Jego kazanie to wielka karta na temat godności ojca i matki, godności rodziny. Jak najlepiej spełnić to Przykazanie? – Odpowiedź daje Chrystus: „Kto pełni wolę Ojca mego..., ten Mi jest bratem, siostrą i matką”. Bolał Ojciec Święty, że w wielu rodzinach panuje nieład moralny, że niektóre małżeństwa są zagrożone w swoim bycie, że brak jest prawdziwej miłości, że panuje egoizm, że wiele rodzin przeżywa kryzys, który „powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. (...) Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody ... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenia i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych...”.

Przypomniał Jan Paweł II o dziecku w rodzinie, które jest wielkim darem od Boga. Apelował, aby żadne dziecko nie stało się intruzem ani agresorem dla małżonków. Mówił: „Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny, a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu”.

Na temat V Przykazania „Nie zabijaj”, mówił w Radomiu. Mówił tam z mocą proroka czasów współczesnych i daleko wybiegających w przyszłość, co środowiskom liberalnym, nie podobało się: „I oto ogromne połączenie naszego kontynentu stały się grobem ludzi niewinnych, ofiar zbrodni. Korzeń zbrodni tkwi w uzurpacji przez człowieka Bożej władzy nad życiem i śmiercią bliźniego”.

„Darujcie, Drodzy Bracia i Siostry – mówił wtedy Jan Paweł II – że pójdę jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzo-  
(C.d. na s.10)





(C.d. ze s.9)

nych, cmentarz bezbronych, których twarzą nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby im zabrano życie zanim jeszcze się narodzą”.

„Nie zabijaj” znaczy też chronić życie, chronić zdrowie i szanuj swoją ludzką godność.

Na temat VI Przykazania: „Nie cudzołóż”, mówił Ojciec Święty w Łomży. Bolał na tym, że ziarno Bożych przykazań nie zawsze pada na glebę ludzkich serc i nie zawsze jest przyjmowane. Bywa, że podstawowe zasady moralności, a w tym i wierności małżeńskiej, zostają „wyrwane” z gleby ludzkich sumień, że zostają „wydziobane” przez rozkrzyczane drapieżne ptactwo wielorakiej propagandy, publikacji, widowisk, programów, które igrają z naszą ludzką słabością”? Pytał też Ojciec Święty: co się stało z czystością narzeczeńską i małżeńską wiernością?

Apelował: „NIE MOŻNA W ŻYCIU PRZEGRAC PRAWDZIWEJ, PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI”.

Na temat VII Przykazania: „Nie kradnij”, mówił Jan Paweł II w Białymstoku. Mówił, że to przykazanie łączy życie społeczne, leży u podstaw

sprawiedliwości społecznej, buduje porządek gospodarczy, uczy szacunku do cudzej własności, podkreśla prawo do posiadania dóbr, porusza zagadnienia pracy, produkcji, ekonomii. Widać więc, że wachlarz tych problemów jest bardzo szeroki. Apelował, aby zając się najuboższymi i najbardziej potrzebującymi.

Na temat VIII Przykazania: „Nie mów fałszywego świadectwa”, mówił Jan Paweł II w Olsztynie. Analizował słowa Pana Jezusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”. Życie człowieka jest

poddane wymogom prawdy. „Prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie jest złem”. Cieszymy się „wolnością mowy”, jak pisał C.K. Norwid. Możemy w sposób wolny się wypowiadać, ale to słowo nie może nieść podstępny, nienawiści czy pogardy do drugiego człowieka. Prawdy trzeba szukać, dzielić się prawdą, dochodzić do prawdy, bez ponizania drugiego człowieka. Życiu winna towarzyszyć ludzka życzliwość, wzajemne zaufanie, szacunek wobec odmiennych poglądów. Trzeba podjąć pracę, aby **przywrócić należne miejsce cnocie prawdomówności. Swoje życie opierać na prawdzie Chrystusowej nauki** – to nasze zadanie.

Na temat IX Przykazania: „Nie pożądaj żony bliźniego swego”, mówił Ojciec Święty we Włocławku. Przestrzegł, aby nie dać się uwikłać w „cywilizację pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja – czy raczej anty – cywilizacja? Kultura – czy anty – kultura? Trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień”. Człowieka nie można zepchnąć tylko do sfery pożądawczej, zmysłowej, „do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów,

w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania”.

Ostatnie Przykazanie, Dziesiąte: „Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest”, omawiał w Płocku. Jest to dopełnienie przykazania „Nie kradnij”. Pożądanie rzeczy opanowuje umysł i serce człowieka niekiedy do tego stopnia, że zapomina on o tym, co najważniejsze, zapomina o swoim celu ostatecznym, o Bogu, o Przykazaniach. Bywa, że człowiek staje się „niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność ani też na bliźnich, na dobro społeczeństwa, na samego Boga”. Przytoczył Ojciec Święty słowa Pana Jezusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26). Tu chodzi też o zwyczajną uczciwość i nie można dążyć do posiadania, bogacenia się, nieuczciwą drogą. Czy to nie jest aktualne? Dziś, kiedy tyle słyszymy o nadużyciach, korupcji, malwersacjach finansowych? Piękne są słowa Ojca Świętego:

**„UCZCIWOŚĆ JEST WYRAZEM ŁADU SERCA, UCZCIWOŚĆ W SŁOWIE I CZYNIE, UCZCIWOŚĆ W RODZINIE I STOSUNKACH SĄSIEDZKICH, W ZAKŁADZIE PRACY I W MINISTERSTWIE, W RZEMIOŚLE I HANDLU, UCZCIWOŚĆ PO PROSTU, UCZCIWOŚĆ W CAŁYM ŻYCIU”.**

Słowa te odczytuję jako nadal bardzo aktualne, jak aktualny jest Dekalog. Do tych „Dziesięciu Słów”, stale nam trzeba powracać. One wskazują drogę do celu, one chronią, one bezpiecznie prowadzą po torowisku naszego życia, aby nie wypaść z jego torów, aby wsiąść do właściwego pociągu i dojechać do stacji, która nazywa się NIEBEM, która nazywa się KRÓLESTWEM NIEBIESKIM. Do rąk otrzymaliśmy stery, aby żeglować niekiedy po burzliwych falach naszego życia, ażeby bezpiecznie dopłynąć do portu zbawienia. Mamy znaki drogowe wskazujące jak przeżyć dni wyznaczone nam na ziemi, więc korzystajmy z ich wskazań. Na nich jeszcze nikt się nie zawiódł! Tak nas uczył i tak nas uczy JAN PAWEŁ II. Słuchajmy Go. Zza grobu Jego głos jest mocniejszy!  
Amen. #

# Przygotowywałeś nas do Wielkiego Jubileuszu nawiedzając Ziemię Zbawiciela

*(Kazanie wygłoszone z okazji śmierci Jana Pawła II w dniu 05.04.2005 r.,  
w kościele parafialnym Przemienienia Pańskiego w Sanoku).*

Niczym Apostołowie wraz z Maryją oczekujący na Zesłanie Ducha Świętego, gromadzimy się w parafialnym Wieczerniku, tą nocną porą, aby po raz kolejny modlić się za Jana Pawła II, naszego umiłowanego Rodaka, który przez blisko 27 lat sprawował posługę Piotra naszych czasów. Odszedł, zostaliśmy osieroceni przez Ojca Świętego, ale mamy Ojca w niebie, który przyjął Go z otwartymi ramionami jako wiernego Sługę Sług Bożych. Wierzmy, że na podstawie wiary w ŚWIĘTYCH OBCOWANIE, nie zapomni o nas.



Odszedłeś Janie Pawle Wielki.

Świat pograżył się w smutku, ale Ty czuwasz z nieba nad wszystkimi.

Odszedłeś z tej ziemi, padołu płaczu, do lepszego świata;

odszedłeś od umiłowanego przez Ciebie Ludu Bożego;

odszedłeś, bo Pan, Twój Mistrz Cię powołał;

odszedłeś, aby stanąć w szeregu z Apostołami,

a wśród nich, z pierwszym Apostołem, Rybakiem z Galilei, ze św. Piotrem;

odszedłeś, aby spotkać się z tymi, których beatyfikowałeś, kanonizowałeś,

aby przyglądać się im z bliska, bo sam mówiłeś,

że chcąc się z kimś spotkać, to trzeba się napatrzeć sobie;

odszedłeś, aby spotkać się z Maryją, której powierzyłeś całą swoją pasterską posługę

i z którą stałeś pod krzyżem Chrystusa i niosąc krzyż swojego życia.

Odszedłeś...

W chwili Twojej śmierci, po jej stwierdzeniu,

kardynał kamerling Świętego Kościoła Powszechnego Eduardo Martinez Somalo,

zjął z Twojego palca pierścień Rybaka, który nosiłeś od początku pontyfikatu,

zjął symbol papieskiej władzy, czy bardziej papieskiej posługi,

który wraz z pieczęcią natychmiast został zgnieciony,

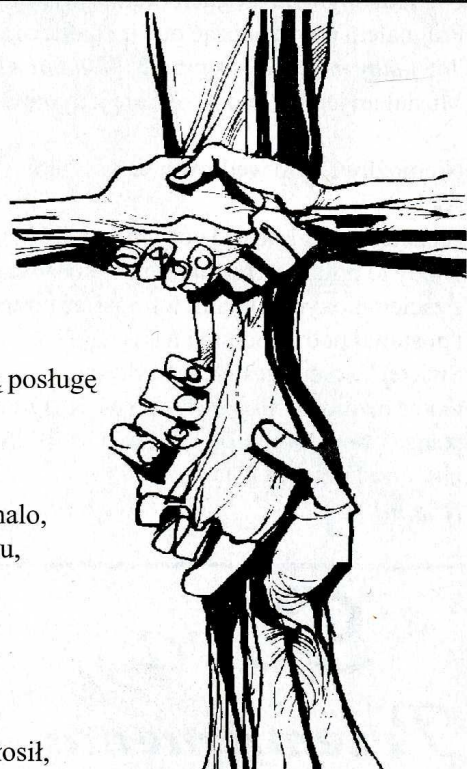
aby żaden dokument już nie został opieczętowany,

aby nikt nie sfalszował żadnego dokumentu,

twój pracowity pontyfikat dobiegł końca.

Amerykański arcybiskup James Harvey w Pałacu Apostolskim wszystkim ogłosił,

że odszedłeś do Pana.



*(C.d. na s.12)*

(C.d. ze s.11)

Przejmująca jest ta ceremonia stwierdzenia śmierci.  
Kardynał kamerling, Eduardo Somalo Martinez, w szatach fioletowych,  
w otoczeniu szwajcarskich gwardzistów,  
w obecności mistrza ceremonii i prałatów z najbliższego otoczenia,  
zdejmując nakrycie z twarzy Zmarłego  
trzykrotnie wzywa Go po imieniu.  
Nic nie odpowiedziałeś Janie Pawle Wielki...  
Więc kardynał niczym wyrocznia stwierdził:  
Vere Papa mortuus est –  
Papież umarł prawdziwie...  
Notariuszowi apostołskiemu pozostał do spisania akt zgonu,  
a z bazyliki Piotrowej odezwały się dzwony,  
którym zawtórowały wszystkie dzwony świata,  
i nasze parafialne, te sanockie...  
zamknięta została Spiszowa Brama, którą tyle razy przejeżdżałeś...  
A wczoraj przenieśli Twoje schorowane ciało do Twojej bazyliki,  
do świętego Piotra, w pobliże Jego grobu,  
zostaliście połączeni pocałunkiem siostry śmierci...  
tak było w te dni.

A dziś, czyż mamy tylko płakać?  
Dziś popatrzymy na to, co było tak ważne w Twoim życiu, Ojczy Świąty!  
Wiemy, z jak z wielkim pietyzmem przygotowałeś obchód WIELKIEGO JUBILEUS  
wiemy, że czyniłeś to z wielką starannością, z ogromną pracowitością,  
z heroiczną wiarą, nadzieją i miłością do Panu Czasu, Dziejów i Historii,  
aby przeżyć Dwa Tysiące Lat Chrześcijaństwa.

Chciałeś to przeżyć niejako w ciszy, odprawiając jakby swoje prywatne rekolekcje  
choć w Twoim przypadku było to niemożliwe,  
aby pozostać niezauważonym.

Pytałeś kiedyś:

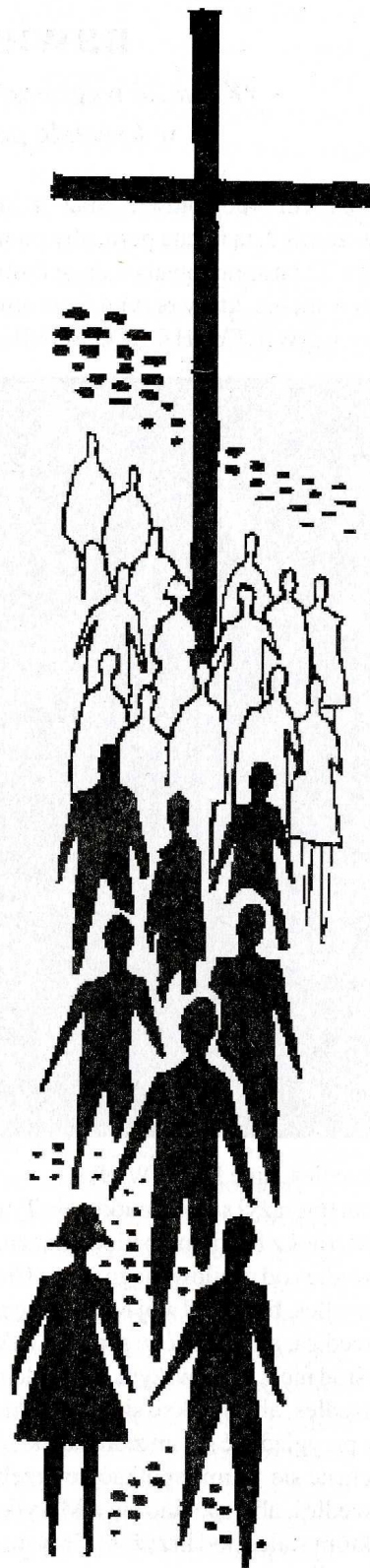
„Czy mógłbym też nie wspomnieć o moim osobistym Jubileuszu  
obchodzonym na drogach Ziemi Świętej?  
Pragnąłem go rozpocząć od Ur chaldejskiego,  
aby jakby namacalnie przejść śladami Abrahama ojca naszej wiary.  
Musiałem jednak zadowolić się jedynie duchową wędrówką...”

Niemożliwe było wędrowanie szlakiem Abrahama do Ur chaldejskiego...

Ale  
zaczęłeś od Egiptu, od góry Synaj, od klasztoru św. Katarzyny,  
wtedy to potężny Herkules, rykiem swych potężnych silników,  
z zaciemnionymi oknami wznosił się powietrze  
i postawił pod Synajem i na Synaju,  
Świętej Górze Dziesięciu Przykazań,  
Górze rozmowy Mojżesza z TYM, KTÓRY JEST,  
stanać obok gorejącego Krzewu Mojżeszowego;  
na Górze DEKALOGU.

(C.d.n.)

Wszystkie homilie wygłosił ks.dr Andrzej Skiba



# Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 463 19 98.

**Druk:** Info Kolor tel.(013) 464 57 10.